

OD CHUSTKI



Radłowianki i wolanki z grup śpiewaczych przygotowują się do występu w przeglądzie „O krakowski wianek” – od sznurowanego bucika po ozdobnie zawiązaną chustkę. Za chwilę zaśpiewają o jarzębinie koło młyna i „dziewczyńie z czarnymi oczyma”...

A o stroju regionalnym, noszonym w okolicach Radłowa przez kobiety i dziewczęta opowiada Anna Błazej z Biskupic Radłowskich.

- Dawniej to odświętny strój krakowski – i kobiecy, i męski – był w każdym domu, wkładano go na uroczyste okazje. Teraz czasy się zmieniły i niewiele osób chyba nawet pamięta, jak się nosiły kiedyś dziewczęta i gospodynie w Radłowie i okolicznych wsiach.

Najważniejsza różnica między dziewczętami a kobietami zamężnymi była w nakryciu głowy. Dziewczęta niezamężne mogły się pokazać z odkrytymi głowami – nosiły też wianki – ale mężatki już nie. Te zawsze miały chustki – wiązane rozmaicie, ale zawsze zakrywające włosy, które zwyczajowo zaplatało się w warkocz i upinało. Najbardziej ozdobne chustki były kwieciste i z długimi frędzlami. Do tego przychodziła bluzka biała z marszczonymi rękawami, haftowana przy szyi i często też na rękawach, wią-



DO TRZEWIKA



zana wstążką. Dziewczęta nosiły gorsety – początkowo czarne, potem też w innych kolorach – wyszywane cekinami, a w naszych stronach także koralikami. Mężatki nosiły natomiast tzw. katan-ki z rękawami, zdobione naszywanymi tasiemkami i rozkloszowa- ne w pasie – ten krój był konieczny, żeby katanka dobrze układała się marszczoną w pasie, sutej spódnicy. Spódnice były szyte z weł- nianej tkaniny i zdecydowanie szerokie – na jedną zużywano pas tkaniny o długości 4 m albo i więcej. Spódnice w kwiaty, jakie no- szą dziś panie z zespołów śpiewaczych, przypominają te dawne, są jednak z innych materiałów – lżejszych i zapewne nie tak drogich, jak czysta wełna. Spódnica radłowianki była dość długa, ale nie do samej ziemi – sięgała akurat do cholewki bucika, który był dość wy- soki, sznurowany.

Ozdobą, do której miały prawo i dziewczęta, i mężatki, był far- tuszek, zawsze kolorowo wyszywany. Szczególnie dobrze pamię- tam piękne fartuchy, noszone kiedyś przez kobiety z naszych stron – zrobione były z czarnego materiału, przypominającego taftę i ha- ftowane bardzo pięknie w barwne róże, maki i inne kwiaty. Strój uzupełniały korale, których powinno być co najmniej trzy sznurki, a jeśli zrobione były z drobniejszych paciorków – to i więcej.